

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 46 (444)

NIEDZIELA 12 LISTOPADA 1967

ROK IX

Mija 400 lat od śmierci św. Stanisława Kostki

### Jak to było naprawdę ?

Stanisław Kostka uchodzi przeważnie za człowieka słabego. Uważa się go za jednostkę prawie zniebiesiałą. Wykoławiła jego sylwetkę nie tylko hagiografia, lecz także ikonografia. Na obrazach malowanych przez różnych pobożnych, ale nie zawsze roztropnych malarzy, widzimy go przeważnie z oczyma nienaturalnie zwróconymi w górę, z wymuszonym uśmiechem na twarzy, z ręką sztucznie umieszczoną na piersi lub lilią w dłoni. — Takiego świętego czcimy, ale z daleka. Nikt z nas — za skarby — nie chciałby go naśladować. Postać bowiem taka zamiast przyciągać — odpycha.

Każny chłopcu biegać po ulicach z lilią w rękę. Nie zgodzi się na to. Chłopiec woli rower czy motocykl. A w najgorszym wypadku procę lub chociażby zwykły kij. Ale nie lilię. Bo nawet i dziewczynki z lilią chodzą wprawdzie na procesjach w kościele, ale w domu stanowczo wolą lalki.

Tymczasem św. Stanisław Kostka bynajmniej nie był jakimś niemrawym, zapłakany wiecznie słamazarą, który umie pobożnie tylko wdychać i beźmyślnie klepać d'ugie pacierze. Za to by go Kościół nie kanonizował. Św. Stanisław był żywym, podobnym nam człowiekiem i do tego człowiekiem odważnym. Św. Stanisław był Polakiem z krwi i kości i potrafił się zdobyć na brawurowe czyny, do jakich jest zdolny tylko nasz naród. Zdziwi to może kogoś. Więc przyaladnijmy się faktem.

Wiemy, że św. Stanisław uciekał z Wiednia do Rzymu. Czyśmy przynajmniej raz w życiu zastanowili się nad tym zdarzeniem? Podróż z Wiednia do Rzymu, to nie spacer w niedzielne popołudnie. Droga długa i uciążliwa. Kolei jeszcze nie było.

Jako „autostopowicz” musiał więc św. Stanisław stawać, zapewne niejednokrotnie na rozdrożu i zatrzymywać przejeżdżające pojazdy. Przyczyna ta kosztowała go wiele trudu, nie była li tylko zwykłą przyjemnością. „Mercedes” wówczas w najlepszym wypadku zaprzężony był co najwyżej w cztery kasztanki. Jazda takim „autostopem” była powolna i męcząca. Set-

ki kilometrów musiano się przemierzać pieszo. Do tego były to czasy ciągłych i szczególnie okrutnych zamieszek religijnych. Trzeba było przejść przez krainy protestanckie, nastawione wrogo do katolicyzmu. W takich warunkach musiał Stanisław wykazać wiele zaradności życiowej, aby z jednej strony uchronić się przed niebezpieczeństwem, z drugiej zaś — nie zginać z głodu. Bo przecież Kostka wędrował o żebranym chlebie.

Na podobną przygodę zdobywali się tylko nasi chłopcy w czasie ostatniej wojny, wędrując poprzez placówki niemieckie od Lwowa, Warszawy, Poznania aż do Francji, aby tu ponownie stanąć do walki za Ojczyznę. Tylko odwaga Polaka potoczona z beztrąską fantazją młodzieńczą, potrafi zdobyć się na podobny wysiłek i dojść szczęśliwie do mety.

Święty Stanisław był na zewnątrz we wszystkim podobny do naszej młodzieży. Tylko nie do tej, która wywołuje awantury na ulicach i zaczepia słabszych od sie-

bie. Ale do tej, którą stać na prawdziwe bohaterstwo. Od dzisiejszego chłopca różniło go jedynie to, że nie jeździł na „Soleksie” i nie miał nawet roweru. Ale za to wspaniale jeździł konno, a jako szlachcic umiał doskonale władać bronią.

Niejednemu nie może pomieścić się w głowie, że Staszko ganiał w berka lub bawił się w chowanego. Co najwyżej budzi się w wyobraźni scena, jak Staszko tłucze po głowie Paweł, a Staszek zamiast oddać kulą za kulą, nadstawia drugi policzek. I to nas drażni. Posadzamy Świętego o mazgajstwo, a zapominamy, że pomsty zakazał Chrystus. My — czytając Ewangelię — często się mylimy. A każda rada Jezusa ma swój głęboki sens. Jezus wiedział, co mówił. Stanisław Kostka zaś, otrzymawszy od Boga rozum, myślał nad tym, co czyni.

Gdyby Staszek był tchórzem, uciekałby przed bratem. Lecz Staszek jest zbyt ambitny, aby bronić się ucieczką. Czemuż tedy nie dał mu „sierpowego”, ady faniten go zaczepił? — Prawo odwetu nie daje pełnego zadowolenia. Zamiast zło przycinać, wzmacnia je. Stwarza okazje

(Dokończenie na str. 2)

Mało dokumentów fotograficznych z życia chrześcijan w Sowietach dociera do prasy w wolnym świecie. Tym więc chętniej reproduujemy to zdjęcie, przedstawiające fragment uroczystości ku czci bł. Sergiusza w Zagorsku, której przewodniczył patriarcha Aleksiej z Moskwy.

Donoszą, że uroczystość zgromadziła wielkie rzesze chrześcijan prawosławnych.



FP 2433

## „Dopusćcie obojgu rósć aż do żniwa”

Dwu prawd, bardzo ważnych dla nas, uczy nas Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii św. Najpierw stawia nam przed oczy tę rzeczywistość, że źli żyją i żyć będą na tej ziemi z dopustu Jego woli. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszechmocą swoją mógłby ich zniszczyć doszczętnie. Mógłby, ale nie chce, bo jest nieskończenie miłosierny.

Powtórę poucza nas Pan Jezus, że mamy żyć razem ze złymi na tej ziemi aż po dzień ostatecznego żniwa. Wtedy dopiero nastąpi podział. Zanim ten podział nastąpi, mamy na jednej wielkiej roli Bożej rósć obok siebie.

Zawsze byli i będą ludzie źli obok dobrych. Dlaczego jednak Pan Bóg nie wygładzi z tej ziemi ludzi złych? Dlaczego tak ma być „aż do skończenia czasów”, że źli będą żyli obok dobrych?

Bo przez zgładzenie złych mogliby ucierpieć dobrzy. Pan Jezus wyraża tę prawdę słowami przypowieści: „dopusćcie obojgu rósć, byście zbierając kąkol nie wykorzystali razem z nim i pszenicy”. Usuwając kąkol, jakże łatwo uszkodzić pszenicę, zwłaszcza wówczas, kiedy jeszcze nie wyrosła należycie.

Byli tacy gorliwcy, co chcieli, by Jezus natychmiast karał ludzi złych. Gdy Jezus szedł z Galilei do Jeruzolimy i chciał odpocząć w pewnym miasteczku, nie wpuszczono Go do tego miasteczka. Wówczas oburzeni uczniowie odzywają się: „Panie, chcesz, powiemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je!” A Jezus odwróciwszy się zgromił ich mówiąc: „Nie wiecie, czyjego ducha jesteście!”

I dziś spotkać możemy takich,

### JAKI ON BYŁ NAPRAWDĘ?

(Dokończenie ze str. 1)

do całego łańcucha wzajemnych oddawań sobie. Jedyna droga jest ta, którą wskazał Chrystus Pan. Przeciwnik przygotowany na opór lub ucieczkę doznaje upokorzenia.

Św. Stanisław różnił się od nas tym, że on potrafił ukochać Boga ze wszystkich sił swoich, a pokochawszy był konsekwentnym i postawił wszystko na jedną kartę. Zawierzył Chrystusowi.

(fp)

którzy pragną w duchu, a czasem nawet głośno wołają, by Pan Bóg zesłał doraźne kary na gorszycieli, na zbrodniarzy, na bezbożników, których coraz więcej mnoży się po świecie. Pan Jezus tym wszystkim powtarza: „Nie wiecie, czyjego ducha jesteście!”

Pan Bóg nie karze porywczo i dorywczo. Jest najcierpliwszy i najmądrszy. I pamięta o tym, że zsyłając kary na złych, takie jakich pragną niektórzy, naraziłby i dobrych na różne nieuchronne szkody.

Żli nawracać się mają przez obcowanie z dobrymi. Kąkol pozostanie kąkolem i nigdy nie zmieni się w pszenicę. Inaczej jednak jest z ludźmi. Ludzki „kąkol” może się zmienić zupełnie. Człowiek zawsze może wstąpić na lepszą drogę póki żyje.

Jedną z naturalnych dźwigni, jakie Opatrzność daje grzesznikom, to obcowanie z dobrymi ludźmi. Ich dobry przykład rzeźbi w woli grzeszników coraz głębszy ślad i nierzadko doprowadza do ich nawrócenia.

Zrozumienie tego ma ogromne znaczenie dla należytego ujęcia naszego posłannictwa wśród grzesznego świata. Musimy skończyć z łatwą metodą krytykowania, piętnowania, załamania rąk, a rozpocząć jedynie tutaj skuteczną i niezawodną, ofensywę dobrego przykładu.

Dobrzy, obcując ze złymi, przechodzą próbę. Ten stan, jaki w gospodarstwie swym Gospodarz Niebieski zdecydował aż do „czasu żniwa”, ma mieć nie tylko korzyści dla złych — którzy mają szansę nawrócenia się w otoczeniu dobrych — ale i dla dobrych kryje się w tym zarządzeniu Bożym wielki pożytek. Może tylko mało przez nas doceniany.

Jeśli dobry przykład ma olbrzymie znaczenie we wspólnym współżyciu „pszenicy i kąkolu”, to i złego przykładu nie wolno nam lekceważyć. Jest on bowiem dobry. I stąd to niebezpieczeństwo dla pszenicy. Niebezpieczeństwo to dla ludzi słabych staje się prawie zawsze klęską. Dla ludzi zaś wyrobionych i stale opartych na Bogu, niebezpieczeństwo to staje się próbą, z której wychodzą zwycięsko, udowadniając swe przywiązanie do Boga.

Zdaniem św. Augustyna „każdy zły albo dlatego żyje, żeby się poprawił, albo dlatego, żeby dobrzy przez niego byli doświadczeni i wyćwiczeni”.

Gdyby nie było złych na tej ziemi, nie mielibyśmy okazji na wykazanie naszej wierności tak dobitnie i z taką zasługą, jak to możemy uczynić dziś, staczając prawie codziennie te boje na arenie życia codziennego i publicznego. Wykazując głośno, pod jakimi znakami walczymy o lepsze jutro, które widzimy w ugruntowaniu Bożego Królestwa na ziemi.

## Ewangelia

NA 26 NIEDZIELĘ PO ZEŚLIANIU DUCHA ŚW.

12 listopada

(według św. Mateusza 13, 24-30)

Onego czasu przedłożył Jezus rzeszom inną przypowieść, mówiąc im: Podobne stało się Królestwo Niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosło zboże i owoc wydało, wtedy ukazał się i kąkol. Przystąpiwszy tedy słudzy gospodarza rzekli mu: Panie, czyż nie posiał dobrego nasienia na roli swojej? Skądże się tedy wziął kąkol? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. Powiedzieli słudzy: Chcesz, pójdziemy i zbierzemy go. A on rzekł: Nie, byście snadź, zbierając kąkol, nie wykorzystali z nim i pszenicy. Dopusćcie obojgu rósć aż do żniwa, a w czasie żniwa powiem wam: Zbierzcie pierwiej kąkol i zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.





## Niebieski berecik oznaczony krzyżem...

Wśród księży francuskich na lazurowym wybrzeżu rzucono myśl. Jednym wydawała się dziwna. Inni zastosowali ją... z wielkim pożytkiem. Któregoś dnia ukazała się przed wejściem do kościoła miła, pogodna i uśmiechnięta panienska. Miała może 19 lub 20 lat, jasne pogodne oczy, miły uśmiech i jasno niebieski berecik na głowie, ozdobiony srebrnym krzyżykiem.

Na próżno szukałem polskiego słowa, które by oddało w pełni tę nazwę, jaką Francuzi dają tej panience i roli jaką ona spełnia. Francuzi nazywają ją „hotesse”. Od kilku lat, takie panienski coraz częściej spotyka się w szeregu instytucji, od lotnictwa i kolei poczynając, a na licznych wielkich magazynach kończąc. W tym roku po raz pierwszy na południu Francji spotykamy je również w życiu parafialnym i kościelnym.

Od szeregu lat okazuje się, że we wielu dziedzinach życia i działalności człowieka, zdolności i pracę męską trzeba było uzupełnić talentem i tymi darami, jakie tylko kobiety są właściwe, nie zapominając również o tej roli, jaką może odegrać pogodny urok kobiecy.

W czasie letnich miesięcy ożywionego ruchu turystycznego czy wakacyjnego, wiele parafii w miejscowościach letniskowych zupełnie zmienia swoje oblicze. Z kilkuset osób rozrastają się one do kilkudziesięciu tysięcy parafian sezonowych, którzy na danym terenie spędzają kilka tygodni lub kilka dni tylko. Są oni obcy w terenie i w parafii. Jednak jak pokarmu dla ciała, tak również potrzebują pokarmu dla ducha. Dla Boga bowiem, dla duszy i dla życia religijnego wakacji nie ma.

Otóż w licznych parafiach letniskowych i turystycznych południowej Francji, po raz pierwszy w tym roku zjawiała się postać owej panienski z pogodnym a życzliwym uśmiechem, czasem z apteczką na ramieniu i z berecikiem ozdobionym srebrnym krzyżem.

Zarówno w kościele jak i przed kościo-

lem jest ona do dyspozycji wszystkich, którzy mogą potrzebować jakiejś wskazówki czy informacji dotyczącej życia parafialnego, a nawet doraźnej pomocy.

Letnicy przybywający do kościoła lub na jakiegokolwiek zebranie, natychmiast i łatwo poznają ową panienską z krzyżykiem na jasnym berecie. Wiedzą, że jest ona do ich dyspozycji, że u niej znajdują wszystkie potrzebne informacje i wskazówki.

Zależnie od zwyczajów lokalnych, nowo przybywającym do kościoła, w drzwiach kościelnych podaje książeczkę do nabożeństwa i odbiera je po skończonej Mszy św. Wskazuje wolne miejsca i prowadzi na nie szczególnie osoby starsze i słabe. Czuwa nad zachowaniem przejścia w kościele, prosi o podejście do przodu, do ołtarza. A robi to z uśmiechem i kobiecą delikatnością. To

też nie dziwnego, że wobec jej prośby, nie jeden zupełnie nowo przybyły nie odmawia pomocy: bierze tacę, jaką mu podaje, i robi zbiórkę podczas ofiarowania, albo też podchodzi do pulpitu, aby odczytać lekcję podczas Mszy św.

Po rozpoczęciu Mszy św., stojąca nieco na uboczu, przyjmuje ona spóźnialskich i kieruje ich do kościoła w ten sposób, aby innym nie przeszkadzała. W upalne dni, ze swoją apteczką podręczną, zawsze gotowa udzielić pierwszej pomocy osobom, które mogłyby zaśląbnąć. Podczas Komunii św. kieruje ruchem tych, co przystępują i odchodzą od Stołu Pańskiego. Po skończonym nabożeństwie, na schodach czy na placu przed kościołem, udziela informacji o życiu religijnym w parafii, o zebraniach i nabożeństwach.

Ta panienska w bereciku z krzyżem — to żywy łącznik między stałą wspólnotą parafialną a wszystkimi nowo, czy okazjnie przybywającymi. Często wada kilku obcymi językami, aby również obcokrajowcy nie czuli się obco w nowym środowisku parafialnym. Turysta, obcokrajowiec lub letnik, który potrzebuje pomocy lub informacji religijnej, wie, że ona go skieruje gdzie należy, gdy sama pomoc nie będzie mogła.

Te informatorki czy samarytanki wspólnoty parafialnej, z pogodnym uśmiechem i duchem apostołstwa i posługi — to ochotniczki, córki rodzin stale mieszkających w parafii lub zadomowionych letników. Spełniają one apostołstwo dobrej woli, aby we wspólnocie parafialnej nikt nie czuł się obcy ani zagubiony, aby braćmi się czuli wszyscy, którzy Boga Ojcem nazywają.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 12 LISTOPADA

26 po Zesłaniu Ducha św.

Św. Mennasa, Męczennika

PONIEDZIAŁEK 13 LISTOPADA

Św. Stanisława Kostki, Wyznawcy

WTOREK 14 LISTOPADA

Św. Jozafata, Biskupa i Męczennika

ŚRODA 15 LISTOPADA

Św. Alberta Wielkiego, Biskupa, Wyznawcy i Doktora Kościoła

CZWARTEK 16 LISTOPADA

Matki Boskiej Ostrobramskiej

Św. Gertrudy, Dziewicy

PIĄTEK 17 LISTOPADA

Bł. Salomei, Dziewicy

SOMOTA 18 LISTOPADA

Rocznica Konsekracji Bazyliki św. Piotra i Pawła, Apostołów

## Lekeja

NA 26 NIEDZIELE PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(z listu św. Pawła Apostoła do Kolosan 3, 12-17)

Bracia! Przyobleczcie się tedy jako wybrani Boży, święci i umiłowani w tkiwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość i w cierpliwość. Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jako przebaczył wam, tak i wy. A ponad to wszystko miejcie miłość, która jest węzłem doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym ciele, niech z radością zamieszka w sercach waszych i bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech przebywa w was obficie, abyście z wszelką mądrością jedni drugich nauczali i krzepili przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, w łasce śpiewając Bogu w sercach waszych. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czyście, dziękując przez niego Bogu Ojcu.



## Rozmyślenia niedzielne

Chrystus powiedział, że największym przykazaniem Nowego Zakonu jest miłość. Wiele istnieje rodzajów miłości, ale najwyższym stopniem ludzkiej miłości jest miłosierdzie. Nie oczekuje on wzajemności. Człowiek miłosierny daje, służy, kocha — z góry zakładając, że nic za to w zamian nie otrzyma.

★

Człowiek chorujący może myśleć tylko o sobie i absorbować wszystkich tylko własną osobą i cierpieniem. Ale może również starać się myśleć jak najmniej o tym, co mu dolega, zwracając swoją myśl ku innym sprawom.

★

Otoczenie chorego musi nieraz przełamwać niechęć, odrzę i stykanie się z chorobą. Wymaga to samozaparcia i cierpliwości. By być dobrym dla chorego, musi mieć w sobie dużo bezinteresownej miłości — dużo miłosierdzia.

# Z E Ś W I A T A

## STAN ZDROWIA OJCA ŚW. PO PRZEBYTEJ OPERACJI

W chwili oddawania niniejszego numeru do druku nadeszła wiadomość, że Ojciec św. został operowany w sobotę dnia 4 listopada w godzinach porannych. Przebieg zabiegu był pomyślny. Lekarze spodziewają się, że Ojciec św. szybko powróci do zdrowia.

Synod biskupów Kościoła Powszechnego zamknął się akcentem miłości, sprawiedliwości i pojednania chrześcijan w apelu ojców o pokój. Paweł VI i Athenagoras I wydali wspólną deklarację, wzywającą do pojednania chrześcijan i pokoju w świecie.

Apel Synodu podkreśla odpowiedzialność największych mocarstw i wyraża solidarność biskupów z zabiegami Stolicy Apostolskiej na rzecz pokoju.

Zegnając uczestników Synodu orędziem odczytanym, wobec niemożności przybycia na uroczystość z powodu choroby, Ojciec św. ofiarował każdemu z biskupów skromny krzyż z ławicuchem, prosząc, by nosili go jako symbol stałej jedności z Papieżem.

Papież nie tylko brał żywy udział w pracach Synodu i przyjmował nieustannie biskupów na audiencjach indywidualnych, ale przyjmował patriarchę Athenagorasa.

W ostatniej chwili odwołano udział Ojca św. w ceremonii zamknięcia Synodu Biskupów i w kanonizacji św. Piotra Romancion (ojciec Benild z Instytutu Szkół Chrześcijańskich). W niedzielę Papież nie ukazał się w oknie; przez głośnik wezwano pielgrzymów do modlitwy na Jego intencję.

Natomiast w dniu Wszystkich Świętych Ojciec św. ponownie ukazał się w oknie wiernym, zebrany na placu św. Piotra i odmówił z nimi „Anioł Pański”.

## OREDZIE PAPIEŻA W SPRAWIE MISJI

Z okazji Światowego Dnia Misyjnego, Ojciec św. wydał orędzie, w którym cytuje dekret soborowy „Ad gentes”, podkreśla konieczność pracy misjonarza jako tego, który doprowadza do wiary.

Papież zwrócił uwagę na przeszkody płynące głównie z odmiennych warunków środowiska, w którym głosi się Ewangelię. Orędzie papieskie nawołuje do ofiarności, która winna się objawiać w podwójny sposób: drogą ofiarowania samego siebie, jako odpowiedź na powołanie misyjne i drogą ofiar pieniężnych na cele misyjne.

## DALSZE ZMIANY W SPRAWIE JĘZYKA NARODOWEGO WE MSZY ŚWIĘTEJ

Komisja liturgiczna powołana przez episkopat krajów strefy języka angielskiego, zakończyła pracę nad ustaleniem angielskiego tekstu całej Mszy św. włącznie z Kanonem, który dotąd recytowany był po łacinie. Od 22 X. tekst ten jest obowiązujący w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. W najbliższym czasie ustalona zostanie data wprowadzenia tego tekstu na terenie Anglii i Walii.

Od 1 października cała Msza św. w języku narodowym włącznie z Kanonem, odprawiana jest także w Hiszpanii, co wskazuje, że w tym kraju soborowa reforma w zakresie liturgii jest bardzo zaawansowana. W krajach strefy języka niemieckiego, tekst Mszy św. w języku niemieckim wejdzie w życie 3 grudnia. We Francji, gdzie najwcześniej wprowadzać zaczęto język narodowy do Mszy św., od Bożego Narodzenia odnawiać się będzie po francusku również Kanon.

## ARESztOWANIA KSIĘŻY W POLSCE

Odczytany w niedzielę 29 października br. w kościołach polskich komunikat Episkopatu Polski. Wyraża on solidarność ze skazanymi księżmi oraz wzywa wiernych do okazania im czci i udzielania poparcia, gdy zajdzie tego potrzeba.

Komunikat podpisany jest przez obu kardynałów, wszystkich arcybiskupów i biskupów Polski. Wyraża on solidarność ze skazanymi księżmi oraz wzywa wiernych do okazania im czci i udzielania poparcia, gdy zajdzie tego potrzeba.

## ZBURZENIE KOŚCIOŁA z XVII-go WIEKU

Dopiero teraz nadeszły wiadomości, że w dniu 3 października br. w miejscowości Wilkoczyja, w diecezji przemyskiej, pod silną ochroną milicji, został zburzony kościół z 17 wieku. Księża tego kościoła musieli w tym czasie pozostać w areszcie domowym, a ludność z tej miejscowości została wezwana do nieopuszczania domów.

Władze kościelne wyraziły zgodę na zburzenie kościoła, gdyż był on na przeszkodzie elektrowni wodnej, jednakże kompetentne władze nie zezwoliły na budowę nowego kościoła i nic tu nie pomogły nawet usilne starania biskupów z Przemyśla.

## ZGON SUFRAGANA ŁÓDZKIEGO

W Łodzi zmarł J.E. ks. biskup Kazimierz Tomczak, biskup-sufragan diecezji łódzkiej. Diecezja łódzka, która niedawno straciła Biskupa-Ordynariusza, śp. ks. biskupa Michała Klepacza, posiadała do jego zgonu czterech sufraganów — oprócz zmarłego ks. biskupa Tomczaka, księży biskupów J. Fouldińskiego, W. Kulika oraz B. Bejze. — Obecnie diecezją rządzi J.E. ks. biskup Wawrzyniec Kulik, Wikariusz Kapitulny.

Ks. biskup Tomczak był jednym z najstarszych członków Episkopatu Polski. Ks. biskup Władysław Rubin, delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji odprawił za jego duszę Mszę św. w kościele polskim św. Stanisława B.M. w Rzymie, w dniu 24. X. 1967 i wygłosił kazanie poświęcone postaci Zmarłego.

## ŚWIECENIA KAPLAŃSKIE

W Taipei na Formozie, wyświęcony został na kapłana 74-letni William J. Fordrunga, prawnik i lekarz z Nowego Jorku. Odwodził on w roku 1954 i posiada troje adoptowanych dzieci. Po przejściu na emeryturę studiował on przez cztery lata teologię w opactwie benedyktyńskim w Morristown, w stanie nowojorskim.

## W 150-tą ROCZNICĘ ŚMIERCI TADEUSZA KOŚCIUSZKI

W 150 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, która minęła ubiegłego miesiąca, ks. kard. Wojtyła odprawił w katedrze na Wawelu pontyfikalną Mszę żałobną, po czym wraz z duchowieństwem udał się do krypty św. Leonarda. Przy sarkofagu Kościuszki zostały odśpiewane modlitwy żałobne.

## IRLANDIA

### W CZOŁÓWCE APOSTOLSTWA

Irlandia znajduje się na pierwszym miejscu wśród tych wszystkich krajów, które wysyłają misjonarzy do krajów zamorskich. I tak przeszło połowa z 12 tys. kapłanów diecezji Dublin prowadzi pracę apostolską poza granicami własnej ojczyzny, głównie w Afryce oraz w krajach azjatyckich.

## NA RZECZ AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Biskupi Stanów Zjednoczonych przeznaczyli część ofiar zebranych na dorocznej akcji na rzecz Ameryki Łacińskiej, na cele Instytutu Katechetycznego im. Jana XXIII w Paragwaju. Instytut ten zajmuje się głównie przygotowaniem katechetów. W ciągu najbliższego półroczia postanowiono sobie za cel wykształcenie ok. 600 świeckich katechetów.

Katecheci świeccy będą mogli choć w części rozwiązać trudności wynikłe z braku powołani kapłańskich oraz olbrzymich odległości pomiędzy poszczególnymi parafiami.



Kurt KLINGER

# PAPIEŻ SIĘ ŚMIEJE

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 19)

Tu Papież począł rozglądać się za swoimi okularami, ale poszukiwania nie dały rezultatu. Nie wytrąciło go to jednak z równowagi. Westchnął głęboko i wyznał:

— No tak, nic nie można zrobić na to, że się z bliska nie widzi, to ostatecznie jest wola Boża, ale zapodzianie okularów, to już jest niechlujstwo z mojej strony.

## Oklaski

Zaciętą walkę wypowiedział Jan XXIII zbyt hałaśliwemu sposobowi wyrażania entuzjazmu w domach Bożych przez swoich współziomków. Mimo, iż był bardzo blisko ludu, nie życzył sobie owacji i oklasków w kościołach. Jako syn statecznej włoskiej północy pragnął, by zachowywano w nich modlitewną ciszę i skupienie. Wszelki hałas — a do tego należą radosne okrzyki i oklaski — z jego woli miały zamilknąć przed bramą kościelną. Każdy, kto przekraczał próg domu Bożego miał wnosić doń ducha pobożności i znajdować w nim pełny namaszczenia pokój.

Jednakowoż rzymianie jak również południowcy nadal w hałaśliwy sposób wyrażali swoją radość. Milczące okazywanie sympatii i niema miłość w ich oczach równa się lekceważeniu. Głośne wypowiadanie swojego zachwytu nie jest dla nich wyłącznie sprawą temperamentu, lecz objawem prawdziwego życia, które nie znosi ograniczeń. Papież mimo wszystko nie uległ.

Pewnego razu — było to na początku szczęśliwie rozpoczynającego się pontyfikatu Jana XXIII — kazał użyć środków radykalnych. Na zaproszeniach do bazyliki św. Piotra rozsyłanych z okazji jakiejś wielkiej uroczystości zawiadamiano, że Papież nie pojawi się na sedia gestatoria, lecz że uda się pieszo do bazyliki. Żałobny pochód wymagał ponadto, by nie witano Ojca św. oklaskami. Po raz pierwszy bodaj panowało prawdziwe milczenie przy pojawieniu się Jego Świątobliwości.

— To jednak jest trochę smutne (però è un po' triste) — słyszało się zaraz w tłumie.

Odtąd już nie było żadnych upomnień. Lecz Papież nadal nie ustępował.

Niezadługo po udanym z punktu widzenia protokołu, ale bardzo niepopularnym, pisemnym nakazie milczenia, Papież postanowił na swój sposób bezpośrednio zareagować.

— Dużą przyjemność sprawia mi zawsze widok przybywających do Rzymu pielgrzymów i wiernych. Przybywajcie i nadal jak najliczniej, ale proszę was, bądźcie opanowani. Pielgrzymka ma was

podnieść na duchu. Zachowajcie zatem więcej spokoju.

Tymi słowami rozpoczął Papież Jan zaimprovizowane przemówienie na jednej ze zwyczajnych audiencji. Było to w bazylice św. Piotra. Tron papieński znajdował się na wprost grobu św. Piotra.

— Winnicie zachować ciszę szczególnie tu, gdzie książe Apostołów znalazł miejsce wiecznego spoczynku — Papież zakończył z westchnieniem: — Często stawiam sobie samemu pytanie, jak ten biedny św. Piotr, tam na dole może spoczywać przy hałasie (chiasso), jaki wy tu u góry wyprawiacie.

Przy innej okazji użył Papież cytatu z Pisma św., który jednak nie odniósł pożądanego skutku: „Gdybyście zachowali spokój, otrzymalibyście pomoc” (Jer. 30, 15). Rzymianin pragnie swojego Papieża hucznie powitać, obojętnie gdzie się pojawi: „Jestem bezsilny do tego stopnia, że nie mogę mówić” (Ps. 77, 5).

(Ciąg dalszy nastąpi)



Brak wody jest początkiem wielu nieszczęść. Dla uchodźców w Palestynie, najmniejsza kropla jest cenna; świadczy o tym ten mały Arab, starający się uchwycić skąpą strugę wody, stanowiącą dzienną rację.

## Ludzie są tacy

**FILANTROP.** — Kasjer zakładów im. 13 stycznia przyszedłszy do pracy, stanął oko w oko z niesłychaną zagadką. Otworzywszy kasę pancerną, którą zamknął poprzedniego popołudnia i do której tylko on miał klucz spostrzegł, że znikł z niej pakiet dokumentów kasowych dla nikogo nie przedstawiających żadnej wartości, za to w kasie znajduje się kilkaset złotych, chociaż gdy wychodził nie było w niej ani grosza.

Milicja wezwana z tej okazji o tyle łatwo rozwikłała zagadkę, że wśród banknotów znajdowała się koperta zaadresowana na nazwisko Bronisława O. Przesłuchany Bronisław O., były pracownik księgowości tych zakładów wyjaśnił ze skruchą, że umyślił sobie obrabowanie kasy fabryki, w której ongiś pracował. W tym celu dorobił klucze i zakradł się w nocy przez okno w piwnicy. Otworzył kasę po ciemku. Bał się zapalać światła, ponieważ mógł to spostrzec strażnik gdyby spojrzął w kierunku tego okna. Plik kwitów uznał po ciemku za pieniądze i schował do kieszeni. W tym momencie spłoszył go jakiś szmer. Szybko wyjął z portretem z kieszeni to co wziął, włożył do kasy na powrót zatrzasnął ją i zwił.

Dopiero po powrocie do domu stwierdził, że sygnał nie do tej co trzeba było kieszeni. Miał w niej nadal kwity, natomiast jak się zorientował wsadził do kasy kilkaset własnych złotych, które trzymał wraz z różnymi papierami w drugiej kieszeni.

**O MILEY WŁOS...** — Pewien kierowca ciężarówki we Frankfurcie n/Menem po spożyciu większej ilości alkoholu ułokował się i zasnął w ogromnym pojemniku na śmieci, umieszczonym w pobliżu centralnego dworca miejskiego. Spał jeszcze głęboko gdy pojawił się wóz do śmieci i zabrał pojemnik.

Przewieziono go do punktu spalania śmieci i na chwilę przed wsypaniem zawartości do dużego pieca, spostrzeżono śpiącego kierowcę już na taśmie transportera...

**Po STRZEMIENNYM.** — Pewien belgijski farmer odwiedził kilka lokalni, przyjeżdżając konno do miasteczka Ekeren, w pobliżu Antwerpii. Przed odjazdem postanowił wstąpić do jeszcze jednego baru, i żeby stało się zadość tradycji — strzemiennego — wszedł tym razem z koniem. Barmanka nie chciała podać piwa dopóki wierzchowiec nie zostanie odwiązany od kontuaru i wyprowadzony. Farmer rozgniewał się i w wyniku wymiany zdań obie strony znalazły się przed sądem w Antwerpii.

Farmer został skazany na 8 dni aresztu, ale nie za zakłócenie porządku w miejscu publicznym, lecz za „prowadzenie środka lokomocji w stanie nietrzeźwym”.

## Polidemonizm przedmahomekański

Ojczyznę islamu, południową część Półwyspu Arabskiego, zamieszkiwały — i zamieszkuje do dzisiaj — szczepy wędrownych Beduinów. Jedno z tamtejszych miast — słynna do dziś Mekka — zostało w pierwszych wiekach po nar. Chrystusa opalone przez bogate i wpływowe plemię Korejszytów, które uczyniło zeń centrum handlowe i kultowe zarazem. Tam bowiem, w budynku wzniesionym dla jego ochrony, znajdował się Czarny Kamień, który wśród wielu innych kamieni czczonych przez Arabów cieszył się największym powodzeniem. Obok wspomnianej budowli, zwanej Kaaba, było święte źródło, zamzam, gdzie dokonywano rytualnych ablucji.

Religia arabska w owym przedmahomekańskim okresie jest polidemonistyczna, czyli doszukująca się działania sił wyższych w drzewach, źródłach, kamieniach i nie uznająca w kulcie wyobrażeń ludzkich. Demonów — jak wierzono — było niezliczone mnóstwo, a pośrednikami między nimi a ludźmi były tzw. dżinny, istoty pośrednie, o których życzliwość należało się starać. A jednak już wtedy znano Allacha. Co prawda nie był on jedynym bogiem, ale cieszył się coraz większą popularnością i z czasem wysunął się na plan pierwszy w panteonie arabskim. Ważny to moment, ponieważ ułatwił Mahometowi wprowadzenie w przyszłości monoteizmu.

## Prorok na widowni

Kariera Mahometa jest w istocie dosyć niezwykła. Pochodzący z biednej rodziny i wcześniej osierocony chłopiec (ur. ok. 580 r.) wychowywał się u swych krewnych, pracując jako pastuch. Kiedy skończył 12 lat, zaczął w charakterze pomocnika podróżować karawanami, dzięki czemu zetknął się z żydowskimi i chrześcijańskimi kupcami. Gdy osiągnął 25 lat, skończył się jego niedole. Bogata czterdziestoletnia wdowa, Chadidża, zatrudniła go początkowo jako poganiacza wielbłądów, później jako kierownika karawany, a później zapragnęła wyjść za niego za mąż. Fakt ten miał przełomowe znaczenie w życiu biedaka: dał mu odpowiednią pozycję społeczną i towarzyską w bogatej i wpływowej Mekce. Tak więc Mahomet żyłby sobie dostatnio i wygodnie — choć wówczas na pewno byśmy o nim nie słyszeli — gdyby nie wyprawa odbyta pewnego dnia do jednej z pieczar, których wiele znajduje się wokół Mekki. Tam Mahometowi miał ukazać się Bóg (zwróćmy uwagę na analogię z buddyzmem i wieloma innymi religiami) i objawić mu jego misję. Głoszenie nowej religii, którą zrazu przywiła jedynie wierna małżonka proroka, natrafiało jednak na poważne trudności ze strony wpływowych Korejszytów, obawiających się, że rozpowszechnienie nowej wiary może podkopać ich znaczenie. Mahomet poczuł się więc zmuszony do opuszczenia niegościnnego miasta i przeniósł się wraz z rodziną do pobliskiej

## Pod znakiem

Islam jest trzecią pod względem ilości i buddyzmie — religią na kuli ziemskiej. W czasie, tak olbrzymich obszarów dla swej kunasty lat zawładnął północno-wschodnią Azją i południową Europą, a także w Stolicy Apostolskiej.

Ta niezwykła religia, bodaj jedyną przez długi czas miała jednego wyznawcę — się doń jego żona), nie wzięła się przeciwko swojemu proroka, lecz stanowi jakby zlepek różnych religii i miejscowych wierzeń arabskich. Islam jest trzecią pod względem ilości i buddyzmie — religią na kuli ziemskiej.

do Jatrebu. Przenosiny te miały miejsce w 622 r. i oznaczają początek nowej ery muzułmańskiej (jak wiadomo, mahometanie od tego roku rozpoczynają rachubę czasu).

## Nowe idee

Nauka Mahometa zaczęła zataczać coraz szersze kręgi, tak że z czasem Jatrebu zaczęło nazywać Miasłem Proroka (madi-na ad-nabi). Rychoło też stara nazwa poszła w zapomnienie i dziś tylko historycy pamiętają, jak się przedtem nazywała Medyna. Najbliższe osiem lat pobytu Mahometa w tym mieście przyniosło mu niemal całkowite zwycięstwo w świecie arabskim.

Największa nowość, głoszona przez proroka w tym pionierskim okresie, polegała



Wierni prastarym tradycjom, Beduini z Marzie Tindouf na pustyni Sahara. Przez 15 dni jacy Arabowie zaopatrują się w artykuły spożywcze do życia na pustyni. Jest to też dla nich jedyną formą życia. Jest to też dla nich jedyną formą życia. Jest to też dla nich jedyną formą życia.



# n półksiężycu

liczby wyznawców — po chrześcijańskiej. Żadna z religii nie zdobyła w tak krótkim czasie wiary, jak właśnie islam, który w ciągu kilkunastu lat rozprzestrzenił się na Afrykę i dużą część Azji. Żadna też z religii nie zdobyła tak wielkiego zainteresowania

na świecie, stworzona przez analfabeta. W osobie swego twórcy (później dołączyła do niej i do innych samotniczych dumań natchnionych elementów chrześcijaństwa, judaizmu) islam jest jedną z najbardziej synkretycznych

ta właśnie na monoteizmie. Według Mahometa istnieje tylko jeden prawdziwy Bóg, a jest nim Allah, zaś jedyny właściwy stosunek człowieka do niego winien polegać na całkowitej uległości i poddaniu się woli bożej, czyli islamie. Tym słowem prorok określił nową religię. Podstawowa jej maksyma brzmi: „Nie ma boga nad Allacha, a Mahomet jest jego prorokiem” i ona też — wpisana arabskim alfabetem w kole — stanowiła dłużej jej wyłączny symbol (jak wiadomo, islam nie uznawał żadnych obrazowych przedstawień bóstwa). Półksiężyc jako symbol wiary muzułmańskiej przyjęty się dużo później, pod wpływem Turków, stał się jednak wkrótce tak powszechny, jako zrozumiały dla wszystkich ludzi, że w praktyce zastąpił dawne oznaczenia literowe.



W Tunezji i Mauretanii zbierają się w ostateczny etap, podczas którego wędrują na cały rok i wszystko co potrzebne w roku okazja, by w tak wielkim gronie podlitwą Allacha.

Inna nowość wśród hasel głoszonych przez Mahometa, to zacierpięta z chrześcijaństwa nauka o niebie i piekle. Prorokowi oddała ona nieocenione usługi: kary piekielne miały czekać tych, którzy w niego nie uwierzą, ci zaś, co przejrzeli i przyjął jego nauki, mogą być pewni rajskiej nagrody po śmierci.

## Islam wojujący

Z czasem w wypadkach, gdzie perswazja słowna zawodziła, Mahomet począł uciekać się do przemocy fizycznej. Pierwszą jej historyczną manifestacją była słynna bitwa pod El-Badr w 624 r., kiedy to muzulmanie odnieśli walne zwycięstwo. Data ta oznacza początek nowego okresu w dziejach religii mahometańskiej: islamu wojującego. Wyznawcy proroka upojeni swym wielkim sukcesem, myślą o dalszych: w 630 r. Mahomet wraca triumfalnie do Mekki, której mieszkańcy przyjęli nową wiarę. Zniszczono w mieście wszystkie dawne symbole kultu z wyjątkiem Czarnego Kamienia, który Mahomet uznał za główną świętość arabską, a siedzibę Kaaby, Mekkę, za centralny ośrodek kultu religijnego nowej wiary.

Wkrótce po swym triumfalnym powrocie, w r. 632, Mahomet, wyczerpany trudami walki, zmarł w wieku lat 62. W testamentie zobowiązał następców, by prowadzili nieubłagana walkę z niewiernymi i rozszerzali granice islamu.

I w istocie, już w 6 lat po śmierci proroka, notujemy pierwsze wielkie podboje: w 638 r. muzulmanie zdobywają Syrię, w 641 r. — Egipt, a w rok później Persję. Druga połowa w. VII przyniesie dalsze zdobycze w Afryce Północnej, a początek w. VIII — w Europie.

## Al-Koran

Co było przyczyną tak niesłychanych sukcesów militarnych wyznawców nowej wiary? Niezależnie od przyczyn natury gospodarczo-społecznej, których tutaj omawiać nie będziemy, trzeba dodać, że poważnym bodźcem dla podbojów była religia, a ściślej, jej zasady wyłożone w Koranie.

Jak już wspomnieliśmy, Mahomet nie umiał czytać ani pisać, stąd nie mógł sporządzić jakiegokolwiek pisanego zbioru swych zasad. Zrobili to za niego uczniowie, którzy skrzętnie notowali pouczenia proroka, zebrane ostatecznie w jedną całość około 640 r. przez kalifa Omara. Co się tyczy wojny, Koran wyraźnie do niej zachęcał: im więcej „psów niewiernych” zgładzi prawowierny muzulmanin, tym wspanialsza nagroda czeka go po śmierci. Śmierć na polu chwały w oqóle niemal automatycznie otwierała wrota raju. Pod jednym jednak warunkiem: muzulmanin musiał paść z reki mężczyzny. Tego, kogo zabijała kobieta, czekała wieczna poniewierka po śmierci, a jego zwłoki miały włożyć szakale.

(Dokończenie na str. 8)

# Migawki emigracyjne

**PARAFIE POLSKIE W AMERYCE.** — W odpowiedzi na liczne protesty przeciw projektowi likwidowania parafii polskich w Ameryce, ks. arcybiskup John Dearden z Detroit, który jest zarazem przewodniczącym Konferencji Biskupów Amerykańskich wyjaśnił, że parafie narodowościowe służą określonym potrzebom kraju i Konferencja Biskupów nie zamierza stawiać wniosków o ich rozwiązanie.

Wiadomości o rzekomo zamierzonym likwidowaniu tych parafii była wynikiem mylnej interpretacji oświadczenia Konferencji Biskupów Amerykańskich w sprawie procedury kanonicznej, przy czym w żadnym wypadku nie wchodzi w rachubę sprawa istnienia parafii narodowościowych, która przez Konferencję nie była kwestionowana. Przeciwnie, Konferencja uznaje, że parafie narodowościowe spełniają swoje zadanie i będą je spełniać na przeciąg dalszych lat.

**PARKING W DZWONNICZY.** — Polski architekt-urbanista z Lille, J. Derling, zaproponował urządzenie parkingu na 300 samochodów w dużej dzwonnicy. Zebrane w ten sposób fundusze miałyby być przeznaczone na budowę katedry.

**DZIWNA REPATRIACJA.** — Prasa austriacka szeroko rozpisala się na temat dr Wawrzyńczyka, który w tajemniczych okolicznościach znalazł się w Polsce. W Wiedniu przebywał od roku i pracował w jednej z tamtejszych klinik. Przed wyjazdem do USA, dokąd otrzymał wizę pobytową, chciał się zobaczyć z żoną, która pozostała w Polsce. Ponieważ odmówiono jej wydania paszportu na wyjazd do Wiednia, postanowili się spotkać w Budapeszcie. Swojej gospodyni jak również w klinice dr Wawrzyńczyk zapowiedział powrót za kilka dni. W międzyczasie przybyli do mieszkania dra Wawrzyńczyka przedstawiciele ambasady PRL twierdząc, że dr Wawrzyńczyk zachorował i prosił ich o zabranie pewnych potrzebnych mu drobiazgów. Przetrasnęli przy tej okazji mieszkanie, zabierając różne papiery i wizę do Stanów Zjednoczonych. Kiedy kilka dni później przyszedł inny wysłannik tej samej ambasady z dwoma butelkami wódki prosząc gospodynię, by nie mówiła nikomu o poprzedniej wizycie, ta zawiadomiła policję i w ten sposób sprawa dostała się na łamy prasy. Nikt jednak dotąd nie wie dokładnie w jakich okolicznościach odbył się przejazd dra Wawrzyńczyka z Budapesztu do Polski. Oświadczenie Polskiej Agencji Prasowej jest bardzo mgłne.

OMEGA

# Kościół — sakrament powszechnej Jedności

## NAJGLEBSZY SENS ISTNIENIA KOŚCIOŁA

Bóg po to powołał do istnienia Kościół, by zjednoczyć wszystkich ludzi w Synu swoim, a przez Niego — z sobą. Pamiętamy, że pierwsi rodzice żyli w przyjaźni z Bogiem, czyli w stanie łaski, tzn. mieli w sobie życie Boże. Kiedy je utracili przez sprzeniewierzenie się Bogu, Bóg nie opuścił ludzi, ale obiecał kogoś, kto z powrotem ich pojedna z Nim i w ten sposób dokończy dzieła stworzenia świata. Pojedna, tzn. przywróci ludziom życie Boże, czyli nawiąże węzły pokrewieństwa między Bogiem i ludźmi, na powrót stworzy jedną rodzinę ludzką, której Ojcem będzie Bóg.

Widzimy z tego, że istotę obietnicy danej w raju stanowiła myśl Boża o jedności wszystkich ludzi. Mówimy często lub słyszymy o jedności w Chrystusie. Co to znaczy?

Chrystus, będąc Bogiem, stał się człowiekiem. Przyjął naturę ludzką i stał się

jednym z nas, człowiekiem jak wszyscy ludzie. Zsyłając swojego Syna na ziemię, Bóg chciał, aby wszyscy ludzie stali się podobni do Niego, jak On stał się podobny do nich. Chrystus dokonał odkupienia wszystkich ludzi. Przez śmierć i Zmartwychwstanie wysłużył nam wszystkim życie Boże, powiązał nas wszystkich z Bogiem, bo odtąd dla każdego człowieka istnieje możliwość zostania dzieckiem Boga. Czyli przez Niego i w Nim mamy życie Boże. Czyli On jest źródłem tego życia w nas. On nas wiąże z sobą węzłami tego życia, z Niego to życie spływa na nas. On jest racją i podstawą tego faktu, że wszyscy jesteśmy sobie braćmi i On nas reprezentuje przed Bogiem, Ojcem Jego i Ojcem naszym.

A Kościół? — Właśnie w Kościele i poprzez Kościół dokonuje się to gromadzenie wszystkich ludzi wokół Chrystusa. Gromadzenie rozumiane jako rozdzielanie życia Bożego przez sakramenty. Raz dokonane zbawienie świata, zbawienie wszystkich ludzi, dokonuje się bez przerwy w

Kościele, w którym działa bez przerwy Chrystus.

Jest to więc jedność wszystkich ludzi, realizowana na tym świecie, ale wynikająca z rzeczywistości pozaświatowych. Podstawę tej jedności stanowi życie Boże, życie, jakim żyje Bóg, dane nam dzięki odkupieniu. Tu ma korzenie jedna z podstawowych prawd o Kościele, ta mianowicie, że przenikają się w nim wartości tego i tamtego świata. Że jest on dziełem Boga, ale i dziełem człowieka.

## ISTOTA KOŚCIOŁA W OBRAZACH

Tę trudną prawdę o Kościele, zanim jeszcze Kościół został założony, przybliżył nam Jezus w obrazach. Brał te obrazy z codziennego życia i na nich uczył swoich prostych słuchaczy.

Przyrównywał więc swój Kościół do owczarni, w której sam jest Pasterzem, gromadzi wokół siebie owce, opiekuje się nimi, życie swoje daje za nie. Rezultatem tego będzie kiedyś jeden Pasterz i jedna owczarnia. Kościół jest jak rola uprawna, sokami swoimi karmiącą rośliny. Różnorakie wyrastają rośliny, ale jedna jest rola i te same wartości odżywcze. Jest to Kościół jak budowla Boża, z różnych elementów zbudowana, ale stanowiąca jedność. Jest jak królestwo Boże na ziemi, w którego skład wchodzi wielu ludzi, ale podlegają oni jednej władzy i dążą do jednego celu. Jest wreszcie Kościół jak obłubienica wierna Chrystusowi, kochająca Chrystusa i nawzajem przez Chrystusa kochana. Jak miłość poślubionych sobie ludzi staje się źródłem nowych istnień ludzkich, tak miłość wzajemna Kościoła i Chrystusa bez przerwy rodzi nowe dzieci Boże, rozdzielając w sakramentach życie Boże coraz większej ilości ludzi.

Takie obrazy Kościoła można znaleźć w nauce Jezusa, uważnie czytając Ewangelię. We wszystkich tych obrazach chodzi o jedno i to jedno występuje na plan pierwszy: powszechna jedność wszystkich ludzi, której ośrodkiem i fundamentem jest On, Jezus Chrystus. Po to przyszedł na świat „aby wszyscy byli jedno” i po to założył swój Kościół, aby tę jedność tworzyć aż do czasu, kiedy wszyscy ludzie wszystkich czasów zgromadzą się wokół Niego w chwale wieczności.

M. B.

## Pod znakiem półksiężyca

(Dokończenie ze str. 6-7)

Prócz perspektywy nagrody za zabijanie niewiernych, ówczesni Arabowie z pewnością owiani byli przekonaniem, że służą sprawie Boga i szerząc monoteizm, dają światu coś zupełnie nowego, czego nie dało mu chrześcijaństwo ze swą nauką o Trójcy Świętej ani dualistyczna religia Zaratustry.

Koran składa się z mów Mahometa, włączonych w formie poetyckiej recytacji. Dzieli się na 114 rozdziałów, zwanych surami, które należy czytać i powtarzać (Koran znaczy właśnie: czytanie). Treść Koranu jest bardzo różnorodna. Niektóre rozdziały są jakby pieśniami na cześć Allacha, w innych znajdujemy wymowne opisy raju lub mak piekielnych.

### „Pięć kolumn”

Życie religijne każdego prawowierneo mahometanina winno opierać się na tzw. pięciu kolumnach islamu: wyznaniu wiary, modlitwie, jałmużnie, poście i obowiązku pielgrzymki do Mekki.

Wyznaniem wiary jest przytoczona wyżej formuła o jedynym Bogu Allachu i jego Mahomecie. Wyznanie to obejmuje jeszcze wiarę w: 1) proroków, z których Mahomet jest ostatnim; 2) istnienie aniołów; 3) zmartwychwstanie ciał i życie wieczne; 4) księgi zawierające słowo Boże, czyli przede wszystkim Koran.

Modlitwa ma być odmawiana pięciokrotnie w ciągu dnia i należy ją poprzedzić rytualnym obmyciem rąk i nóg. Modlić się winno w zasadzie w meczecie, do którego zwołuje z minaretu muezzin. Mo-

dłać się należy przybierając przepisane rytuałem pozę i być zwróconym w kierunku Mekki.

Jałmużna jest jak gdyby formą obowiązkowego podatku, z którego dawniej czsrpano obficie na wojnę świętą.

Post obowiązuje przez jeden miesiąc w roku ramadan od rana do wieczora. Wskazane jest również powstrzymywanie się w tym czasie od palenia tytoniu.

Pielgrzymkę do Mekki należy odbyć raz do roku. Winna być ona połączona z rytualną kąpielą w zamzam w Mekce.

Dodajmy na zakończenie, że islam jest jedna z nielicznych religii, które nie znają instytucji kapłaństwa. Każdy wierny, którego wybiorą inni, może przewodniczyć modlitwom w meczecie, pozostałe czynności kultu nie wymagają kapłanów.

W islamie powstało wiele sekt, których jednak tutaj, ze względu na szczupłość miejsca, omawiać nie będziemy.

Marek Kaniewski

## Historia o powołaniu

Jest na świecie dwunastu zarejestrowanych, praktykujących lekarzy, którzy stracili wzrok, ale ten wypadek jest nawet wśród dwunastu innych — wyjątkowy.

Dr Isak Ma'Meiri z Jerozolimy jest jedynym praktykującym normalnie, ociemniałym internistą (większość jego niewidzących kolegów to psychiatry). Mimo kalectwa uważany jest za jednego z najlepszych diagnostyków w Izraelu; kiedy rozpoznaje dolegliwość wymagającą operacji — od zapalenia wyrostka robaczkowego do raka płuc

— chirurdzy bez najmniejszego wahania przystępują do pracy. Więc możliwe jest jednak stawianie diagnozy bez „ogłędania” pacjenta?

Dr Ha'Meiri utrzymuje, że do skonstatowania 75-80 procent objawów niezbędnych dla postawienia diagnozy, wzrok jest w ogóle niepotrzebny. Stan płuc i pracę serca ocenia się słuchem i na podstawie opukiwania, do żołądka „zagłąda się” uciskając organy wewnętrzne czubkami palców; badania ginekologiczne wymagają wyłącznie wrażli-



wego dotyku. Doświadczony lekarz potrafił pozostałe 20 procent objawów rozpoznać przy pomocy pytań, zadawanych choremu, zwłaszcza jeżeli jest to konieczność i pytania są specjalnie opracowane, a stawiający diagnozę kiedyś widział.

Dr Isak H'Meiri przestał widzieć zaledwie przed 12 laty; nagle w ciągu kilku sekund utracił całkowicie wzrok. Jest to historia dramatyczna, rzecz o sile powołania i sile cierpienia, która zaczęła się wiele lat temu w rodzinnej miejscowości doktora miejscie Mariolana w Jugosławii. Doktor Ha'Meiri miał tam ogromną praktykę o zasięgu krajowym, a prócz tego prowadził intensywne badania przyczyn rozwoju gruźlicy. Ta właśnie gruźlica zaatakowała mu wzrok po raz pierwszy. Kiedy zdołał się zaleczyć i zahamować proces rozwoju choroby, wybuchła wojna. Cztery lata niemieckiego obozu koncentracyjnego, śmierć żony i dwojga dzieci, tortury, mordercza praca, zimno i głód, wreszcie marsze po 300 kilometrów w ciągu tygodnia. Kiedy go wyzwolili Brytyjcy żołnierze w pobliżu miasta Cella — był prawie ślepy.

Długotrwałe zabiegi i wymagające niesłuchanie silnej woli ćwiczenia, przywróciły mu zdolność widzenia do tego stopnia, że mógł pracować. Pacjenci w rodzinnym mieście powitali go z radością.

W roku 1949 spełniając życzenie drugiej

żony, przeniósł się do Izraela. W obozach przesiedleńczych wokół Jerozolimy nazywano go „wujem doktorem”, pracował od rana do nocy, mimo słabego przecież wzroku potęgującego zmęczenie.

Któregoś popołudnia w roku 1957 — dr Ha'Meiri był wtedy niesłuchanie popularnym w okolicy lekarzem ubezpieczalni — nagle zaczęła się noc. Przez 6 długich tygodni nie opuszczał kliniki. Nie nie pomagało. Wreszcie ktoś powiedział mu, że na świecie praktykuje kilkunastu ociemniałych lekarzy, ale żaden z nich nie prowadzi praktyki internistycznej. Jeszcze tego samego dnia dr Isak Ha'Meiri zdecydował, że będzie, że musi nadal praktykować.

— Początkowo sprzedawałem pacjentów, że nie widzę — opowiada dr Ha'Meiri — i że zrozumieć doskonale, jeżeli zwrócą się do innego lekarza. Nie opuścił mnie jednak ani jeden stary pacjent. Mam wielu nowych.

Ociemniały internista ma 72 lata. Tego roku obchodził 50-lecie swojej pracy zawodowej. Pracuje nadal, recepty pisze na maszynie, artykuły z prasy fachowej czyta mu na głos koleżdy, swoje własne artykuły dyktuje na magnetofon.

Oprócz praktyki internistycznej zajmuje się ostatnio intensywnie problemami higieny w handlu artykułami spożywczymi i warunkami w klinikach ubezpieczalni.

## Bogactwa królowej

Królowa brytyjska jest prawdopodobnie najbogatszą kobietą świata. Bogactwo jej nie opiera się jednak na żywej gotówce; państwo wypłaca jej rocznie „tylko” około półtora miliona dolarów, ale z tej na pozor wielkiej sumy Elżbieta II utrzymać musi cztery swoje wielkie rezydencje: zamek Windsor, Balmoral Castle, Sandringham House i oczywiście londyński Pałac Buckingham.

Tylko ten ostatni miesiąc w sobie 600 sal i pokoi — wymaga to zatrudnienia całego sztabu ludzi — od wysokich urzędników dworskich począwszy, na kucharzach, ogrodnikach, pokojówkach kończąc.

Specjalnie zaangażowani elektrycy dbają na przykład o to, by w 50 pałacowych telewizorach nie psuła się synchronizacja pionowa lub pozioma, inna znów grupa — zegarmistrzów, nakręca i konserwuje 300 królewskich zegarów.

Prawdziwe bogactwo Elżbiety II opiera się na wielkich posiadłościach ziemskich, biżuterii i dziełach sztuki. Jedno tylko jej nakrycie stołowe waży pięć ton, i jest całe ze złota! Zbiór znaczków pocztowych oceniają eksperci na trzy miliony dolarów. Piótna wiszące w jednym tylko Pałacu Buckingham mają wartość pięciu milionów dolarów — a to przecież tylko maleńka cząstka królewskich prywatnych zbiorów. Jest wśród nich na przykład około 600 rysunków Leonardo da Vinci, a każdy z nich ma wartość ćwierć miliona dolarów.

Podczas oficjalnych przyjęć, królowa no-

si na sobie biżuterię, którą fachowcy oceniają na trzy do pięciu milionów dolarów. Po ceremonii — korony, diademy, naszyjniki wędrują znów do skarbcza w Tower of London, ale nawet ta na co dzień noszona biżuteria, przechowywana na pierwszym piętrze Pałacu Buckingham, w potrójnie zabezpieczonym sejfie, czyni z królowej wielokrotną milionerkę.

Majątek królowej bynajmniej nie maleje; otóż w ciągu ostatnich dziesięciu lat otrzymała ona z okazji rozmaitych wizyt, uroczystości itp. ponad dwa tysiące wartościowych prezentów, wśród nich dzieła sztuki, diamenty, rubiny, szafiry, kosztowne futra z nurek, soboli itp.

Elżbieta II słusznie — ze swej strony — sądzi, że przynajmniej część jej majątku nie powinna biernie spoczywać w sejfach, lecz „pracować na siebie” i pomnażać się.

Trzej ludzie dbają o to: jej wuj Sir David Bows Lyon, brat królowej-matki i dyrektor banku handlowego; lord Cowdray, dyrektor banku Anglii, oraz lord Kindersley, wpływowy finansista.

Elżbieta II mimo swego bogactwa, jest ponoć bardzo oszczędna. Gdy samochód jej trzeba oddać do warsztatu, często osobiście asystuje przy rozmowie:

— Mam nadzieję, że reperacja nie będzie drogo kosztować?

Kierownik warsztatu byłby takim pytaniem z pewnością zaskoczony, gdyby nie wiedział, że jego królowa jest przecież równocześnie królową... Szkotów.

## CIEKAWOSTKI

### O tabakierkach

*Dawno już minęła kariera tabakierek. Nie każdy jednak wie i pamięta, że narodziła się ona dzięki Francuzowi Nicot. On pierwszy zwrócił uwagę na liście tytoniowe. Wyszuszył je, powąchał i... kichnął. I odtąd, najpierw przez ciekawość, potem dla zdrowia i mody zaczęli kichać wszyscy na portugalskim dworze, gdzie był ambasadorem. Zwyczaj dworski z Portugalii przeniknął na dwór francuski i angielski, a za Sasów zawitał do Polski. Kichala więc cała Europa...*

*Liście tytoniowe suszono w specjalnych woreczkach, gdzie fermentowały, potem mielono, przesypany solą i tym proszkiem wypełniano tabakierki.*

*Tabakierki były rozmaite. Chłopi brali tabakę podłużnych rożków blaszanych lub drewnianych, szlachta z rożków ze skóry wołowej, lub łosich kopytek nabijanych złotem, lub srebrem. Dwory posługiwały się płaskimi puszkami, które noszono w kieszonkach kamizielek.*

*Na dworach tabakierki były upominkami ofiarowanymi w drodze łaski i wyróżnienia przez monarchów i dostojników. Przedstawiały one wówczas dużą wartość, były ze złota, lub masy perłowej, suto zdobione drogimi kamieniami. Bardzo oryginalne były tabakierki napoleońskie, na których rzeźbiono sceny wojenne i wizerunki cesarza na koniu. Napoleon ofiarowywał takie tabakierki swoim wiarusom za bohaterskie czyny na polu bitwy. Sam też często zażywał tabaki, o czym pisał Mickiewicz:*

*„Gdy wielki Napoleon w potyczce zażywa raz po raz, to znak pewny, że bitwę wygrywa”.*

*Ale nadszedł kres kichania, a zaczęło się palenie. Suszonymi i mielonymi liśćmi tytoniowymi napełniano cybuchy, fajki i następnie gilzy.*

*Tabakierki schowano do serwantek, gablot i muzeów. Zaczęły się pojawiać papierosnice. Rozpoczynają panowanie nad światem papierosy, ze szkodą dla zdrowia i kieszeni. A winien wszystkiemu Francuski Nicot (nikotyna), który ongi zwrócił zupełnie niepotrzebnie uwagę na roślinę zwaną tytoniem.*



### Grzeczność

*W pewnym tokijskim hotelu znajduje się obwieszczenie tej treści:*

*„Uprasa się szanownych gości, aby nie przywłaszczali sobie ręczników. Osoby, które nie zwykły tego robić, proszone są o nieczytanie obwieszczenia”.*

# Z życia emigracji

## WŁOCHY

### 200-LECIE KANONIZACJI ŚW. JANA KANTEGO

22 października, w Niedzielę Misyjną, a zarazem w dwusetną rocznicę kanonizacji św. Jana Kantego, ks. biskup Władysław Rubin, delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracji, odprawił w kościele polskim św. Stanisława B.M. w Rzymie Mszę św. i wygłosił kazanie poświęcone zarówno misyjnemu charakterowi Kościoła w współczesnym świecie, zwłaszcza w obecnym okresie posoborowego nasilenia działalności misyjarskiej wobec braci odłączonych, innowierców i niewierzących oraz pogan — jak i postaci św. Jana Kantego i wkładowi pracy jego myśli filozoficznej i teologicznej, także i do pracy misyjarskiej Kościoła.

## STANY ZJEDNOCZONE

### ZGON REKTORA SEMINARIUM DUCHOWNEGO W ORCHARD LAKE

W Orchard Lake, Michigan w Stanach Zjednoczonych, zmarł śp. ks. prałat Wacław J. Filipowicz, długoletni rektor Polskiego Seminarium Duchownego w Orchard Lake. Zmarły ukończył lat 53, był więc stosunkowo młody i śmierć jego nastąpiła przedwcześnie.

Ks. prałat Filipowicz był niezmiernie oddany sprawie kształcenia polskich kapłanów w Ameryce a w szczególności sprawie rozwoju Polskiego Seminarium w Orchard Lake, które w roku 1959, obchodziło 75-lecie istnienia. Całkowite oddanie i ofiarność ks. Filipowicza dla tej sprawy — pośród licznych trudności i przeciwności — starania i zabiegi o zapewnienie zarówno środków na prowadzenie, jak dopływu nowych, młodych kandydatów do kapłaństwa dla tej jedynej na ziemi amerykańskiej wyższej uczelni, kształcącej księży pochodzenia polskiego dla prac duszpasterskich wśród Po-

lonii amerykańskiej, zniszczyły z upływem lat jego zdrowie i przyspieszyły zgon, będący nie tylko dla Seminarium, ale dla całej polskiej społeczności katolickiej w Stanach Zjednoczonych niepowetowaną stratą.

Zgon śp. ks. prałata Filipowicza, rektora uczelni, która w ciągu wielu lat dała Polonii amerykańskiej tysiące kapłanów, utrzymujących wśród Amerykanów polskiego pochodzenia na ziemi amerykańskiej więzy łączności, tradycji, języka i kultury ze starą ojczyzną, jest dla całej emigracji polskiej przypomnieniem o wielkim obowiązku troski o powołania kapłańskie wśród młodego pokolenia oraz troski o utrzymanie i rozwój istniejących, nielicznych polskich seminariów duchownych zagranicą.

J.E. ks. biskup Władysław Rubin, delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracyjnego, odprawił w dniu 28 października 1967 r. w kościele polskim św. Stanisława B.M. w Rzymie żałobną Mszę św. za duszę śp. ks. prałata Filipowicza.

## STANY ZJEDNOCZONE KU CZCI KOŚCIUSZKI

W Filadelfii, w 150 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, odbyła się uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej na domu, w którym Kościuszko mieszkał od listopada 1797 r. do maja 1798 r., kiedy przyjechał do Ameryki już po upadku powstania w Polsce i kiedy był witany jako bohater narodowy. Mieszkańcy Filadelfii czekali na niego w porcie, wypręgli konie z powozu i sami zaciągnęli powóz do hotelu, w budynku który obecnie zostaje zaliczony do zabytków narodowych.

Legislatura stanu Pensylwania powzięła przed kilku dniami odpowiednią uchwałę, postanowiła również obrócić ten dom na muzeum pamiątek po Kościuszcze i wyłoniła specjalną delegację na uroczystości wmurowania tam tablicy pamiątkowej.

## FRANCJA

### Komunikat Związków KSMP

#### KALENDARZ PRACY KSMP NA NAJBLIŻSZE MIESIĄCE

Na zebraniu Zarządów związkowych oraz Prezesów i Prezesek okręgowych, które odbyło się w niedzielę 8. X. br. został omówiony program akcji na najbliższe miesiące.

Poniżej podajemy do wiadomości Stowarzyszeniom kilka szczegółów oraz daty, które należy zanotować w kalendarzu lokalnym.

#### 13 listopada — Święto Patronalne

Dzień 13 listopada jest od lat świętem patronalnym w Stow. KSMP. Chwalebne to,

## ABONAMENT

### możesz opłacić :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

że każdego roku młodzież czci swego niebiańskiego Patrona — św. Stanisława Kostkę.

Rok bieżący jest wyjątkowy, przypada bowiem rocznica 100-lecia śmierci św. Stanisława Kostki. Jak już wiadomo, Episkopat Polski wezwał wszystkie parafie w Kraju, aby w miesiącu listopadzie urządziły z tej okazji uroczystości. Co my na to, młodzież polska na emigracji ?

Tradycyjnie, ale jeszcze z większą gorliwością, uczymy nasze Święto Patronalne.

Wiemy, że w wielu Stowarzyszeniach odbędą się rekolekcje, okolicznościowe nabożeństwa, nauki, odnowienie przyrzeczeń, zbiorowe Komunie św. Będą też akademie.

Pozwalamy sobie sugerować wszystkim Stowarzyszeniom KSMP, aby przewidziały Mszę św. i wspólną Komunię św. dla wszystkiej młodzieży i działwy w parafii. Radzimy też przewidzieć w programie zbiorowym lub zebrania, pogadankę która da młodzieży możliwość zapoznania się z postacią i świętością Stanisława Kostki.

Staraniem Centrali KSMP zostanie wygłoszona w polskiej audycji radiowej, pogadanka w piątek 10. XI., a w poniedziałek 13. XI. br. można będzie posłuchać słuchowiska w wykonaniu młodzieży. Stowarzyszenia otrzymają materiał, który będą mogły wykorzystać na zbiórce. Ukazą się także artykuły w prasie.

#### 17 grudnia br. — Rekolekcje

Rekolekcje dla młodzieży KSMP przewidziane są na niedzielę 17 grudnia br. i odbędą się w Instytucie Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix.

Stowarzyszenia i Księża Asystenci otrzymają szczegóły okólnikiem, który zostanie rozesłany w najbliższym czasie.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 4-go grudnia. Przejazd odbędzie się autobusem, który wynajmą Związki.

21 stycznia 1968 — Gwiazdka Związkowa  
Doroczny wieczorek z „Oplatkiem” bę-

SZUKAJĄC ZDROWIA  
SPOŻYWAJ DOSKONAŁY

MIÓD  
od polskiego pszczelarza

Cena 5-cio kilowego wiaderka wraz  
z przesyłką 32 F. — Zamawiać :

Mr S. PRZYBYCIEN  
35 — TEILLAY



dzie miał miejsce jak poprzednio, w ładnej sali „Foyer Municipal” w Vendin-le-Vieil (Fosse 8). Spotkanie przy choince rozpocznie się o godz. 16-tej i trwać będzie do godz. 24. Zorganizowaniem specjalnych autobusów zajmą się, jak w latach ubiegłych, zarządy poszczególnych Okręgów.

Szczegóły zostaną podane osobnym okólnikiem.

**Rozgrywki ping-pongowe**

Związkowe rozgrywki ping-pongowe odbędą się również w niedzielę 21 stycznia 1968 r. ale przed południem.

Poszczególne drużyny stawia się do rozgrywek w polskiej sali parafialnej w Lens Route de Béthune. Początek o godz. 9.30.

Dalszych wyjaśnień udzieli Komenda związkowa.

**Walne Zjazdy Okręgowe**

W porozumieniu z odpowiedzialnymi Okręgów zostały ustalone następujące daty i kolejność :

25. 2. 68 — Walne Zebranie KSMP Okręgu Douai.

30. 3. 68 — Walne zebranie KSMP Okręgu Bruay.

10. 3. 68 — Walne zebranie KSMP Okręgu Lens.

Walne zebrania będą połączone z „Dniem wymiany myśli”. Stowarzyszenia zwołują lokalne walne zebrania przed powyższymi datami.

Okręgi przewidują także zebrania informacyjne i formacyjne dla prezesek, prezesów i odpowiedzialnych za pracę w Stowarzyszeniu.

**28 marca 1968 — Walne Zgromadzenie Związków KSMP**

Walne Zgromadzenie Związków KSMP męsk. i żeńsk. odbędzie się w niedzielę 24 marca 1968 w polskiej sali parafialnej (obok kościoła „Tysiąclecia”) w Lens — Route de Béthune.

Już teraz przypominamy, że obowiązkiem każdego Stowarzyszenia jest wysłanie kompletnej delegacji na Walne Zgromadzenie i dlatego prosimy o zanotowanie powyższej daty w swoim kalendarzu lokalnym.

Dalsze objaśnienia zostaną podane komunikatem w swoim czasie.

**Złot Związkowy**

Nasze doroczne wielkie święto młodzieży — Złot Związkowy — odbędzie się tradycyjnie w ostatnią niedzielę czerwca, czyli w dniu 30. 6. 1968.

**Szatnia Związkowa**

Związki dysponują dość bogatą szatnią strojów ludowych : krakowskie, łowickie, śląskie, góralskie, ułańskie itp...

W sprawie wypożyczenia należy zwracać się pod adresem sekretarki Związku :

Dhna Klaczyńska Lidia,  
28, rue Curé  
62 — NOEUX-les-MINES



Niniejszy komunikat daje pewien pogląd na akcję związkową KSMP w najbliższych miesiącach.

Stowarzyszenia i Okręgi zechcą wziąć pod uwagę powyższe daty i informacje, które podajemy w celu usprawnienia ogólnej akcji. „Gotów!” — „Sprawie służ!”

Zarządy Związków KSMP we Francji



Z okazji 400-lecia śmierci Stanisława Kostki

**Na uroczystość świętego Stanisława Kostki patrona młodzieży**

Patronie nasz, święty Stanisławie, Chlubo narodu polskiego.

My dziś w pokorze, kłoniemy swe skronie, Przed Tronem Najwyższego...

że dał nam Ciebie za wsół życia.

Lilio niewinna... kwiecie z polskich pól... My naśladować Cię chcemy w życiu, Dopomóż nam w tym...

Wyproś nam świętaść — podobną do Twojej Miłość ku Bogu i Matce Jego.

Niewinność serca, czystość myśli... oczu... Wyproś u Boga hart ducha naszego — I silną wolę, po to —

by przykazania Boże, pilnie przestrzegać.

Strzeż naszej młodości, Prowadź drogami życia...

O Święty nasz Patronie, Stanisławie ! Prosimy Cię o to dzisiaj...

data

**OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS**

(Ciąg dalszy)

Ofiarodawcy z Paryża i okolicy ....	253,00
(Lista imienna poniżej)	
Gajos Jan — Enghien-les-Bains (Val d'Oise) .....	50,00
Tarka Agnieszka — St. Germain ..	50,00
Bachalara Albert — La Frette s. Seine (Val d'Oise) .....	30,00
Cieślak Cecylia — Pargny s. Saulx (Marne) .....	100,00
Karaś Anna — Meaux (S. et M.) ..	10,00
Michalski — Montereau (S. et M.) ..	5,00
Milewska Janina — Troyes (Aube) ..	10,00
Gdańska Janina — Paris (17) .....	10,00
Gdańska Krystyna — Paris (17) ....	10,00
Kula Anna — Paris (3) .....	5,00
Bezimiennie z Trieux .....	100,00
Chorażewicz Apolinary i Marianna — Poligny (Vienne) .....	50,00
Socha — Colombelles (Calvados) ....	50,00
Kańczuga Józefa .....	10,00
Marcinkowicz Ignacy — Frisangac (Luksemburg) .....	50,00
Pjela Genowefa — Brooklyn (U.S.A.) ..	4,90
Bezimiennie .....	10,00
Lipiński — Bailleul (Nord) .....	500,00
Bezimiennie z Anhiers (Nord) .....	100,00
Bezimiennie z Waziers (Nord) .....	100,00
Bezimiennie z Pont-de-la-Deule (Nord)	50,00
N.N. — Haveluy (Nord) .....	20,00
Skarbek Henryk — Lambersart (Nord)	20,00
Zinkiewicz — Steenwerck (Nord) ..	20,00
Wasiolka Marian — Frais - Marais (Nord) .....	10,00
Bezimiennie z Marles-les-Mines (P. de C.) .....	100,00
N.N. — Marles-les-Mines (P. de C.)	100,00
Dąbrowska Maria — Barlin (P. de C.)	100,00
Błażejczak Anna — Hersin-Coupiigny (P. de C.) .....	10,00
Gielda — Noeux-les-Mines (P. de C.)	20,00

RAZEM : 1.957,90

(Ciąg dalszy nastąpi)



Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens  
C.C.P. : 1804-99 LILLE

**Paryż i okolica :**

Kołodziej 10,00; Kołodziejczyk 10,00; Laprus Z. 10,00; Majkut W. 10,00; N.N. 10,00; Ma-dej H. 5,00; N.N. 5,00; N.N. 5,00; Wikłowski 3,00; Konieczna F. 10,00; Karaś M. 5,00; Soroka 5,00; Wasiak F. 5,00; Plader W. 10,00; Ślimak A. 10,00; Kuźniar Z. 5,00; Levrel H. 5,00; Lyko A. 5,00; Hardej M. 5,00; Jarecki E. 5,00; Duplaga S. 10,00; Szczygiel H. 10,00; Wydra J. 10,00; Siwek 10,00; Owczarek 10,00; Wilk D. 5,00; Potępa E. 10,00; Kryła J. 10,00; Piątek M. 5,00; Hebda M. 10,00; Bylicki K. 10,00; Ferenc H. 5,00; Tomera J. 10,00. — Razem : 253,00 F.

**GŁOS KATOLICKI** LA VOIX CATHOLIQUE  
263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1<sup>er</sup>)  
Telefon : RICHelieu 83-85 Konto pocztowe : PARIS 12.777-08  
Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.  
Redaktor : Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI. O.M.I. O.M.I.  
REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888  
Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376

# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

## Transatlantyki przechodzą na emeryturę

30.000 publiczności zgromadziło się na terenie stoczni Johna Browna, aby uczestniczyć w uroczystości chyltu statku pasażerskiego. Królowa Elżbieta II przecięła wstęgę, podtrzymując butelkę szampana, która rozbiła się o burtę oceanicznego kolosa. Przy dźwiękach „God save the Queen” potężny kadłub oceanicznego kolosa powoli spłynął na wody rzeki Clyde w Glasgow, gdzie prowadzone będą prace wyposażeniowe. Za rok transatlantyk imieniem „Queen Elisabeth II” wyruszy w swój dziewiczy rejs, stając się najnowocześniejszym liniowcem pasażerskim Wielkiej Brytanii.

Cunard-Line, które od dziesiątków lat utrzymują regularną komunikację przez Atlantyk, długo wahały się, czy przystąpić do budowy nowego statku pasażerskiego. Ostra konkurencja lotnictwa sprawia, że trudno dziś zapewnić opłacalność rejsów z Liverpoolu do Nowego Jorku. Wątpliwości rozrzynał fakt, że dwa dotychczasowe transatlantyki, dumia Albionu, „Queen Mary” i „Queen Elisabeth” przechodzą na emeryturę.

Pierwsza pływająca „królowa” przekroczyła 31 lat, a druga — 27, co w morskiej karierze statków pasażerskich jest wiekiem sędziwym. Przez długi czas obydwie statki zapewniały komfortową i bardzo szybką podróż z Europy do Ameryki. „Queen Mary” (81.235 brt) i „Queen Elisabeth” (największy statek świata — 83.673 brt) w czasie wojny spełniały rolę transportowców i — jak obliczają bierni — przewiozły około 1,5 mln. żołnierzy amerykańskich na front europejski. To ich najchlubniejsza karta!

### „Savannah” przepłynął pierwszy

Przez cztery stulecia łączność między Europą a Ameryką utrzymywały żaglowce. Przedłużało to czas trwania rejsów i uzależniało je od warunków atmosferycznych. Natomiast parostatki pojawiły się dopiero pod koniec XVIII wieku, kiedy Williamowi Symingtonowi udało się zastosować maszynę parową do napędzania łańcuchem koła szufiowego. Jedną z udanych konstrukcji okazał się kotłowiec „Charlotte Dundas” w 1803 r.

Z amerykańskiego portu wylotował 26 maja 1818 r. statek parowy „Savannah”, który po dwudziestu sześciu dniach wylądował do Liverpoolu. Nie obyło się bez przygod w czasie tej pierwszej podróży. Celniccy amerykańscy urządzili na morzu kłęb dymu sądząc, że wybuchł pożar i podali im z pomocą. Osiemnastego dnia rejsu zabrakło paliwa, jakie dla maszyny stanowiły polana świerkowe i reszta trasy trzeba było przebyć pod żaglami. Na

wszelki wypadek „Savannah” był zresztą tak zbudowany, że łopaty kół można było składać, aby nie stawały oporu w razie zdania się na łaskę i niełaskę wiatrów.

i ionierski rejs nie wzbudził entuzjazmu, gdyż był zbyt kosztowny. Nic dziwnego, że jedna z amerykańskich gazet pisała ze sceptycyzmem:

„Żegluga parowa przez Ocean Atlantycki jest czystym nonsensem. Nie jest zadaniem statków przewozić przez ocean zapasy własnego paliwa”.

Dopiero wprowadzenie nowych materiałów do budowy statków i ulepszenia techniczne sprawiły, że w latach 1850-60 zaczęto wprowadzać parowce morskie na trasę. Drewniane konstrukcje zastąpiono lżejszymi i wyorniejszymi kadłubami żelaznymi, a koła zastąpiono śrubami pracującymi pod powierzchnią wody. Powstało szereg transatlantyckich towarzystw żeglugowych, takich jak Hamburg — Ameryka Linie, Lloyd czy Cunard. Wzmagał się ruch towarowy i pasażerski na Atlantyku, ustanawiano wciąż nowe rekordy.

### O „Błękitną Wstęgę” Atlantyku

Już w 1838 r. ustanowiono specjalną nagrodę — „Błękitną Wstęgę Atlantyku”, przyznawaną statkom, które przebyły z największą średnią szybkością jedną z pięciu tras na oceanie. W 1933 r. ufundowano dodatkową nagrodę w postaci statuetki ze srebra i złota. Przez lata więc trwał nieustanny wyścig.

Dotychczas nagroda ponad 40 razy zmieniała posiadacza. W 1838 roku statek brytyjski „Sirius” — pierwszy laureat „Błękitnej Wstęgi Atlantyku” — rozwijał szybkość załadowie 8 węzłów, dziś amerykański „United States” pływie z szybkością 36,24 węzła na godzinę. W sierpniu 1889 roku parowiec „Paryż” przepłynął ocean w ciągu 25 dni 22 godzin i 38 minut. Motorowiec „United States” na przebyciu tej samej trasy potrzebował 3 dni 10 godzin i 40 minut.

Żaden z transatlantyków nie jest jednak dziś w stanie konkurować z szybkimi i wygodnymi samolotami odrzutowymi, które pozwalają przeskoczyć Atlantyk w ciągu kilku godzin. W ub. roku przybyło do USA 3.667 tysięcy turystów, ale zaledwie 459 tysięcy korzystało z drogi morskiej. Reszta — prawie 3 miliony osób — korzystała z linii lotniczych.

„Queen” est morte — Vive la „Queen”!

Z roku na rok zmniejszająca się liczba amatorów podróży na pokładzie transatlantyków spowodowała, że Cunard-Line zaczęły narzekać na deficyt, jaki przynosi jej regularne linie transatlantyckie. Podobno ostatnio wynosił on ponad 4 miliony dolarów rocznie.

„Dla dochodowych rejsów wycieczkowych „Mary” i „Elisabeth” były zbyt wielkie. Nie mogły przechodzić ani przez Kanał Panamski, ani Kanał Sueski, pływać po płytkich wodach lub zawiązać do mniejszych portów” (Spiegel).

Przewodniczący rady nadzorczej Cunard-Line, Sir Basil Smallpeice, pragnie uzdrowić sytuację finansową. Dwa największe statki transatlantycki, noszące imiona angielskich władczyń, postanowiono sprzedać.

Wyranżerowana „Queen Mary” sprzedana została kalifornijskiemu miastu Long Beach za 4,4 mln. dolarów. Władze tamtejsze postanowiły zamienić statek na turystyczną atrakcję: częściowo przebudowany zostanie na muzeum marynarskie, a częściowo na pływający hotel z luksusowym barem. Nadburmistrz Nowego Jorku, Linsay, daremnie ubiegał się o nabycie tego statku pasażerskiego, chcąc go zamienić na zakotwiczoną szkołę. Mógł zaoferować zaledwie 2.000.000 dolarów.

Tymczasem „Queen Elisabeth”, największy pasażerski statek świata, pływac będzie jeszcze rok, dopóki służyć nie przejmie budowana w Glasgow następczyni — „Queen Elisabeth II”. Drugim transatlantykiem-emerytem interesuje się Honolulu, które po sfinalizowaniu umowy kupna pragnie pływającego olbrzyma zakotwiczyć przed Walki.

Założenia projektowe nowego transatlantyku Cunard-Line nie zmiernają do dalszego bicia rekordów szybkości i wielkości, ale do maksymalnego wykorzystania statku dla turystyki morskiej. „Queen Elisabeth II” jest mniejsza od swoich poprzedniczek, ma wyporność 58.000 brt. Przewidziano likwidację podziału kabin na klasy, 2025 pasażerów będzie miało nieograniczony wstęp na wszystkie pokłady, których będzie trzynaście. Będą mogli korzystać z 4 basenów kąpielowych, paru barów i restauracji. Dziesięciometrowe zanurzenie kadłuba umożliwi wpływanie statku do mniejszych portów i swobodną żeglugę u wybrzeży morza południowych. Sterowanie transatlantykiem ułatwią urządzenia elektryczne, a wśród nich komputer. Szybkość podróży ok. 28,5 mili morskiej na godzinę, a więc bez rewelacji.